

Szczecin

Marek Jaszczynski
marek.jaszczynski@gs24.pl

To była nietypowa nagroda Nobla, bo przyznana nie jednej, a grupie osób. W 1988 roku pokojową Nagrodę Nobla otrzymały siły pokojowe ONZ, tym samym podkreślono uznanie i hołd dla wyjątkowych wysiłków i działań w ekstremalnie trudnych warunkach. Jednym z wyróżnionych był pułkownik Wiesław Kwaczyński z Pogodna, który niedawno odszedł na wieczną służbę.

- Taka osoba zasługuje na to, żeby pozostać w ludzkiej pamięci - mówi Jan Olejnik, przyjaciel zmarłego. - Był wyjątkowym człowiekiem.

Z technikum do szkoły oficerskiej

Płk Wiesław Kwaczyński urodził się w Radomiu, w 1962 roku ukończył tamtejsze Technikum Samochodowe. W tym samym roku rozpoczął naukę w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Samochodowych w Pile. Studia kontynuował w Wojskowej Akademii Technicznej. W sierpniu 1972 roku został inżynierem w stopniu porucznika. W Szczecinie było wolne miejsce na dowódcę kompanii remontowej. Przejął obowiązki dowódcy kampanii remontowej w 41 Pułku Zmechanizowanym. W 1973 roku przeniesiony został do 12 Batalionu Remontowego, z którym związał się przez następne kilkanaście lat.

Batalion zajmował się naprawą czołgów, transporterów. Jak mówił w jednym z ostatnich wywiadów płk Kwaczyński (udzielonemu studentom kierunku Bezpieczeństwo Narodowe prowadzonego przez Katedrę Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego - przp. red.) w ciągu roku batalion był w stanie naprawić 200 silników, zajmował się również naprawą uzbrojenia i łączności.

Płk Kwaczyński był zastępcą do spraw technicznych 12 Batalionu Remontowego, a jesienią 1977 roku objął dowództwo tego batalionu. Był dowódcą przez ponad 18 lat, do 10 stycznia 1996 roku.

- Żołnierze 12 Batalionu Remontowego byli wyróżniani licznymi nagrodami i pełnili zaszczytną służbę w wojskach ONZ, w Egipcie i na Wzgórzach Golan w Syrii - mówi Jan Olejnik. - Także ich dowódca

Wspominamy „misjonarza” ze Szczecina, który służył w ONZ na Bliskim Wschodzie

● Polacy otrzymali nagrodę Nobla w 1988 roku za bardzo trudną służbę na misji



► Syria, marzec 1988 rok. Austriacka ciężarówka należąca do sił ONZ po wjechaniu na minę. Zdjęcie przesłane przez płk. Kwaczyńskiego



► Chwila oddechu od służby. Wycieczka do Palmiry, czyli ruin starożytnego miasta w Syrii.



► Pułkownik inżynier Wiesław Kwaczyński (1942-2014), dowódca 12 batalionu remontowego, uczestnik misji ONZ

mi faraona Tuttenhamona. Mieliśmy ten kwit, więc nie było żadnych problemów z wejściem. Zwiedziliśmy jeszcze Świątynię Haczepsut, którą odkopali nasi archeolodzy. W tym rejonie byliśmy kilka dni. Wyjeżdżając w nocy z soboty na niedzielę rano byliśmy jeszcze w Luksorze, szwendaliśmy się po tych ruinach - wspominał pułkownik Kwaczyński.

Rok w Syrii

W grudniu 1987 roku pułkownik Wiesław Kwaczyński wyjechał do Syrii, był uczestnikiem XXIX i XXX misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Wzgórzach Golan. Polacy zapewniali wsparcie logistyczne Finom i Austriakom, wchodzącym do składów żywności i lekarstw, a więc zapewniali nie tylko zapotrzebowanie, ale również ale również rozminowywali teren, budowali drogi i zapewniali przejezdność na górskich i ośnieżonych bezdrożach.

Z obozowiska, gdzie stacjonowali Polacy było widać górę Hermon, ośnieżoną prawie przez cały rok. Wówczas pojawił się pomysł śmiałej eskapady. Barwnie wspominał to płk Kwaczyński: „Być na Wzgórzach Golan, a nie być na Hermonie, to nie wypada. Wybrałem się na nią z cysterną wodną Star 266 (podstawowy samochód ciężarowo-terenowy w Wojsku Polskim). Gdyż Stary 660 nie mogły na nią pojechać. To było w maju, zaspy śnieżne były równe z ciężarówką, Austriacy byli tam zasypywani. Wcześniej dostarczyliśmy tam spychacz, który kosztował ONZ worek pieniędzy.”

W czasie, gdy płk Kwaczyński był na misji do żołnierzy ONZ doszła radosna wiadomość, która była powodem do dumy. Siły ONZ otrzymały pokojową nagrodę Nobla. Niestety w ówczesnej Polsce nie doceniono wartości tej nagrody.

- W Oslo reprezentował nas st. chor. Ziobro. Wcześniej podchorąży z mojego pionu latał do Nowego Jorku w związku z tą nagrodą. Spodziewaliśmy się, że dadzą nam chociaż takie małe znaczki, Norwegowie dostawali medale! A nas zaniebdali i nie dostaliśmy nic - wspominał płk Kwaczyński. ●

Być na Wzgórzach Golan, a nie być na Hermonie, to nie wypada. Wybrałem się z cysterną

wziął udział w misji. To jego XXIX zmiana została wyróżniona pokojową nagrodą Nobla.

Do Egiptu płk Kwaczyński pojechał jesienią 1978 roku, do Ismaili. Służył tam przez ponad pół roku. Polacy weszli w skład Drugich Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ w Egipcie, czy-

li UNEF II (Second United Nations Emergency Force). Polacy wykonywali zadania logistyczne na rzecz jednostek operacyjnych misji stacjonujących w strefie buforowej położonej na wschód od Kanału Sueskiego rozdzielającej siły egipskie od izraelskich po tzw.

wojnie Jom Kippur. Jak zapamiętał ten wyjazd?

- Pojechaliśmy do Luksoru. Po drodze zwiedzaliśmy zabytki nad Nilem w Edfu i Comomibo. Po zachodniej stronie Nilu, niedaleko doliny Królów, mieliśmy umówionego szejka Alego i się u niego zatrzy-

maliliśmy. Ogrodzony dom, wysoki płot, kilka pięknych palm, wielu turystów i parę psów biegało po podwórku. W toalecie pod sufitem siedział gekon i łapał muchy. W domu tym mieliśmy bazę, z której wyruszałismy do Doliny Królów. Zwiedziliśmy grobowce, między inny-